

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIM

Białystok, czwartek 12 stycznia 1928 r.

Adres Redakcji i Administracji Lipowa 22, tel. 11-24.

Sledztwo o napad na A. Nowaczyńskiego

Konfrontacja świadków z podejrzanymi o napad

odbyła się w kancelarii prokuratora

Prok. Siewierski, prowadzący śledztwo w sprawie ohydnego napadu na Adolfa Nowaczyńskiego, zarządził konfrontację świadków którzy widzieli sprawców napadu z osobami podejrzanymi o napad.

Konfrontacja ta odbyła się w dniu dzisiejszym.

P prokurator Siewierski wezwał na godz. 9 rano do swej kancelarii oprócz A. Nowaczyńskiego jeszcze 12 świadków (8 świadków z ulicy Złotej i 4 z Wol.).

W wąskim korytarzu stanęło w szeregu kilkanaście osób, poczem kolejno wpuszczano świadków. Konfrontacja prze-

ciągnęła się poza godzinę 11-tą. Rezultaty jej trzymane są na razie w tajemnicy.

W każdym razie można stwierdzić, że nie nastąpiło

ściśle skonkretyzowanie podejrzeń, acz sprawa posunęła się znacznie naprzód. Śledztwo będzie prowadzone dalej.

Więc jak jest właściwie

Kandytatura ks. E. Sapiehy

na liście nr. 1

Jak wiadomo pisma doniosły, że na liście sanacyjnej nr. 1 znajduje się na 17-tym miejscu ks. E. Sapiecha, wódz konserwatystów. Na pierwszych miejscach tej listy oprócz ministrów umieszczono szereg radykałów z b. posem Polakiewiczem na czele.

Nic dziwnego, że w takim zespole nazwisko ks. Sapiecha i to umieszczone prawie na szarym końcu, wywołało zdziwienie.

BUKARESZA, 11. 1. (ATE). Rząd rumuński wypłacił zranionemu podczas ekscesów studenckich w Klauzenburgu kpt. amerykańskiemu Kellerowi odszkodowanie w wysokości 100 tysięcy dolarów.

Ranny poeta węglerski Heynal otrzymał 100 tysięcy lei.

Wczorajszy „Dzień Polski” donosi, że ks. Sapiecha nikogo nie upoważniał do umieszczenia jego nazwiska na liście nr. 1.

Z drugiej strony uparczywie utrzymuje się pogłoska, że przeciw nazwisko ks. Sapiechy znajduje się na liście nr. 1...

Więc jak jest właściwie z kandydaturą ks. Sapiechy?

Niespokojne wybory

Bójki na wiecach b. ks. Okonia

Urządzanych na Podlasiu

LUBLIN, 11. 1. (Tel. wł.). — Na Podlasiu przybył ex ksiądz i ex poseł z radykalnej partii chłopskiej Okoń, który onegdaj urządził na rynku w Konstantynowie wiec, na który przybyło około 400 osób.

Podczas przemowy Okonia, wybuchła awantura, która skończyła się bójką w czasie któ-

rej pobito kilku zwolenników Okonia, a samego Okonia obrzucono błotem.

Niezrażony tem b. poseł Okoń urządził następnego dnia wiec w Rydzynach. Wiec ten znowuż się zakończył bójką. B. Okoń musiał z wiecu zrejtrować.

Tajemnicze obrazy w lasku Bulońskim

Parys i Hela w adamowych strojach

dostali się w ręce policji

PARYŻ, 11. 1. (ATE). Ubiegłej nocy agenci policji obyczajowej dostrzegli w lasku Bulońskim oslepiające smugi światła z licznych reflektorów. Zważeni na to szczególne zjawisko agenci stwierdzili, że odbywa się tam przedstawienie, które mu przyglądał się tłum ludzi.

Para tancerzy w adamowych strojach pokazywała żywe obrazy, a między innymi wprowadziła Helena przez Parysa. Na widok policji tłum rozbiegł się na wszystkie strony i para tancerzy dostała się w ręce policji.

Spuszczając się na prześcieradłach

z 3-go piętra św. Łazarza

Pacjentka runęła na bruk

i po kilku godzinach zmarła

Dziś o godz. 5 i pół rano nie liczni przechodnie na ul. Smolnej zauważyli białą postać, opuszczającą się z 3 piętra gmachu szpitala św. Łazarza na ulicę. W pewnym momencie biała postać wydała okrzyk przeraźliwy i runęła na ziemię. Gdy podbiegli doń przechodnie okazało się, że na bruku leży nieprzytomna dziewczyna, zalaną krwią.

Jak się okazało, była to pacjentka szpitala św. Łazarza, 25-letnia Antonina Siennicka, która sprzykrzywszy sobie kurację w szpitalu, postanowiła

przed zakończeniem kuracji opuścić potajemnie szpital. Gdy jeszcze wszyscy w szpitalu spali, Siennicka zwała kilka prześcieradeł, przymocowała je do okna i poczęła się powoli spuszczać z 3 piętra na ulicę Smólną.

Niestety, źle połączone prześcieradła rozdzieliły się i nie szczęśliwa Siennicka runęła na trotuar. Skutek upadku był fatalny: Siennicka uderzywszy głową o trotuar, doznała wstrząsu mózgowego, oraz złamała lewą nogę.

Wezwane niezwłocznie Pogo-

townie przewiozło nieszczęśliwą w stanie bardzo ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie nie odzyskawszy przytomności, dziś o godz. 7 rano zmarła.

Stróże nocni zastali

Włamywaczy przy robocie

Dziś nad ranem na ul. Mazowieckiej w domu nr. 8 do sklepu galanteryjno - biawatnego Swierczewskiego usiłovali dostać się włamywacze. W tym celu najpierw otworzyli pusty sklep, znajdujący się obok sklepu p Swierczewskiego i zaczęli robić wylom w przedzielnącej te dwa sklepy ścianie.

Robota szła łatwo i była już na ukończeniu, gdy najni-

szaniej włamywaczy zauważyli nocni dozrzy; włamywaczy aresztowano. Są to: Jan Cieszkowski, zamieszkały przy ul. Wroniej 32 i Kazimierz Karnowski, nigdzie nie meldowany.

Przy zatrzymanych znaleziono swider złodziejski, bor, pilkę, dwa tomy, latarkę elektryczną i masę innych przyrządów złodziejskich.

Pociąg wpadł na publiczność

wysiadając z innego pociągu

BUDAPESZA, 11. 1. (ATE). Z powodu gęstej mgły, wydarzyła się wczoraj katastrofa kolejowa. Na stacji Rokostosa koło Budapestu pociąg towa-

rowy wpadł na osoby, wysiadające z innego pociągu. Zabity został 57-letni urzędnik kolejowy i 21 lat licząca kobieta zamężna od miesiąca.

Naogół w całym kraju

Ciepło, mgły i deszcze

Dziś w całej Polsce znacznie się ociepliło. Jedynie na kręśach wschodnich małe przymrozki. Naogół w całym kraju mgła i pochmurno. W wielu

okolicach padają deszcze.

W Warszawie temperatura wyniosła dziś rano i stopień ciepła.

GIEŁDA

Dzisiejszy przedgieldowy rynek akcyjny wykazał tendencję cokolwiek słabszą. Zainteresowanie ze strony nabywców pozostaje chłodnym, natomiast realizacja przyjmuje większe rozmiary wskutek czego kursy akcji nieco się obniżyły. Ogólny nastrój nie zdecydowany.

Wymieniano: Bank Polski 163,50, Warsz. Cukier 81,75; Węgiel 108,50; Nobel 43,50; Lilpopy 43,50; Modrzew 47,50; Ostrowiec 86,00; Rudzki 52,75; Starachowice 67,75; Żyrardów 17,00; Zawiercie 33,00; Borkowicki 19,00; 4 i pół proc. L. Z. Z. 58,75; 5 proc. L. Z. miejskie 67,00; 8 proc. L. Z. miejskie 82,75.

Dolar w obrotach posagieldowych 9,88 i pół.
Ruble złote 4,67.

„NASZE ABC„

Gdy mowa
o „dobrej woli”

Znaczna część onegdajszego przemówienia ministra spraw zagranicznych Zaleskiego poświęcona była sprawie stosunków między Polską a Niemcami. Min. Zaleski wyraził nietylko „dążenie do utrwalenia i ustalenia jak najlepszych stosunków z Niemcami”, ale zaznaczył, że „ze strony kierownictwa niemieckiej polityki zagranicznej widzieliśmy sporo dowodów dobrej woli” i rozwinął się szeroko nad wzmagającym się, jego zdaniem, prądem opinii w Niemczech, wypowiadającym się za zbliżeniem polsko - niemieckim, zwłaszcza na polu gospodarczym. Kwestie sporne, które takie zbliżenie utrudniają, zostały w przemówieniu min. Zaleskiego najwidoczniej celowo pominięte.

W jaki sposób na to wyciąga nie ręki do zgody zareagowała prasa niemiecka? Odpowiada ona zgodnym chórem, poczynając od liberalno - demokratycznego „Berliner Tageblatt”, kończąc zaś na monarchistycznym „Kreuz - Zeitung”: nie będzie zgody, dopóki Polska nie zmieni dotychczasowej swej polityki wobec obywateli polskich narodowości niemieckiej. Innymi słowy, zbliżenie na polu gospodarczym uzależniają Niemcy od zastosowania się do ich życzeń w naszej polityce wewnętrznej, domagają się jakichś specjalnych przywilejów dla mniejszości niemieckiej, której żadna krzywda w Polsce się nie dzieje.

Położenie polskiej mniejszości w Niemczech, na Śląsku Opolskim, w Warmji, na Mazurach, ani nawet porównane być nie może z dogodnymi warunkami rozwoju, z jakich korzysta mniejszość niemiecka w Polsce. Raz po raz dochodzą nas z poza granicy wiadomości o prześladowaniach, o bezkarnym terrorze. To też smutno, że ze strony polskiej, przy omawianiu kwestii stosunków polsko - niemieckich, nigdy ani słówko jedno nie padnie o braciach z za kordonu...

Wkłady oszczędnościowe
rosną56 mlj. oszczędności
w P. K. O.

W ostatnim miesiącu ub. r. wzrost oszczędności w P. K. O. był nadspodziewany. Ogólna liczba kont zwykłych wkładów oszczędnościowych w dniu 31 grudnia ub. r. wynosiła 150,809, na łączną sumę 56,822,291,14 zł., w czym same odsetki za cały rok ubiegły wynoszą 2,587,721,95 zł. W porównaniu ze stanem z dnia 30 listopada ub. r. liczba kont zwykłych wzrosła o 5,507, w sumie (wraz z odsetkami) o 6,888,833,06 zł. Liczba kont wkładów premijowanych wzrosła o 1,225, w sumie o 72,767,70 zł., do 17,363, na łączną sumę 882,467,80 zł.

J. DWDAŁO
WIDOK 26. TEL. 34 07
Szyby Lustra
Szkło stołowe.

Jakie choroby gnębią
Polskę?

Stan zdrowotny w Polsce w roku 1927-ym uległ naogół dalszej poprawie.

Tyfus plamisty zmniejszył się o 642 przypadki w stosunku do roku 1926, kiedy to było jeszcze 3,568 zachorowań. Zmalała również ospa, dając w całym państwie 35 przypadków, gdy w roku 1926 było ich jeszcze

69. W pewnym stopniu przychyliła szkarlatyna, spadając z 37.693 do niespełna 36.000.

Natomiast wzrosła nieco dżynteria z 4.805 przypadków do 5.000 rocznie. Na podniesienie choroby wpłynęła powódź w Małopolsce, w wyniku której dżynteria szerzyła się przez dłuższy czas i w znacznych rozmiarach w pow. kossowskim.

Nieco wzmożył się tyfus brzuszny.

Zamiast 15.953 przypadków ajk w roku 1926, mieliśmy prawie 19.000. Rozszerzyła się również dżynteria z 6.826 przypadków do 8.500, nie występując jednak nigdzie w formie większych ognisk epidemii.

Ze związku Oficerów

Rezerwy

W dniu 15 stycznia r. b. (niedziela) o godz. 9 rano w pierwszym terminie, a o godz. 10 rano w drugim terminie, odbędzie się Walne Zgromadzenie Członków Koła Warszawskiego (w sali Warszawskiego Tow. Cyklistów na Dynasach, Obozha 1/3), z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór Prezydium, 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia i Zjazdu Delegatów Okręgu Warszawskiego, 3) Sprawozdanie Zarządu, 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) Wnioski w sprawach finansowych Związku, 6) Wybory delegatów na Walny Zjazd Delegatów Okręgu Warszawskiego, 7) Wolne wnioski.

2.546 domów odnowiono

w ciągu ostatnich 2 lat

Według wykazu, sporządzonego przez komisariat rządu m. st. Warszawy, dotyczącego utrzymania porządku w domach warszawskich, za czas od 1 grudnia r. z. na ogólną ilość 11,163 zbadanych domów, 2,546 odnowiono w ostatnich dwóch latach, 9,176 posiada należyte śmietniki, a 8,232 odpowiednio utrzymane utępy.

Całuj, całuj -- jeszcze chce się
Tak namawiał Antoś Cesię...

poczem zakosztował kąpiel w... nafcie

P. Antoni S. przybył przed kilku dniami do Warszawy z okolic Tarnowa w błogiej nadziei, że znajdzie w stolicy zajęcie bardzo szybko.

— Ani dwadzieścia cztery godziny nie będę bez posady — zapewniał siebie kawaler. Energji mam moc, fantazji niemało, pomysłowości bezka, no i... przystojny jestem też, na pewno się niejednemu przydam. — marzył młodzieniec.

I rzeczywiście posady niedługo szukał. Zaangażowano go na agenta perfumeryjnego w jednej z firm przy ul. Marszałkowskiej. Uradowany z posady przybył rano do biura, gdzie wręczono mu różne broszurki, flakony flakoniki, próbki, cenniki i — jazda na Warszawę sprzedawać.

— Energji moc, fantazji dużo — pocieszał się p. Antoś — lecz nie zawadzi ci ęteż trochę „superfonic”. To rzekłszy, wylał na siebie jedną czwartą litra pachnidła, i stawczył się wonny jak bukietik fiołków, w humorze wybrał się na miasto. Przewędrował rozmaite biura, sklepy, magazyny, sklepy, drogerie — niestety, towaru sprzedać mu się nie udało.

— Poszukam gdzieś ładną panienczkę — zdecydował w końcu, to na pewno flakonik sobie kupi.

W tej chwili zerknął przez szybę wystawową do jednego ze sklepów. Była to nafrtarnia. Za ladą stała młoda dziewczynka — klientów w sklepie nie było.

P. Antoni wszedł.

— Dzień dobry panienczko. Może perfumki, różowe, liljowe, ekstrapachnia, że kto raz się do pani zbliży, już jest twój.

— No tak, ale i pan ładnie pachnie, a jeszcze nie jest mój — odrzekła filuternie dziewczynka.

— N-ę? Zaraz może być. To powiedziawszy kochliwy agent skoczył za ladę i objąłszy dziewczynkę w pól, szepnął:

— Jam twój.

Panienczkę odurzyła woń perfum

— Dobrze, ale jak tatuś zobaczy?

P. Antoś jednak nie zwracał na to uwagi.

— Całuj, całuj, jeszcze chce się. Tak namawiał Antoś Cesię i...

Nie zauważył, gdy nagle otworzył się drzwi i do pokoju wszedł p. Mikołaj D.

— Co do stu diabłów, Cesia! nie mi nie mówisz, że u ciebie narzeczony?

P. Antoni drgnął. Szarpnąwszy się w tył, kopnął kadeł, która z hałasem potoczyła się na środek. Wonna nalcia zakalała sklep.

— Iatusiu, ten pan perfumy sprzedaje — wykrztusiło dziewczę.

— Co mi tam perfumy, niech wrzody za nalcę zapłaci. Jaki nie, to posyłam po policjanta — zmienił nagłoton sklepikarz.

— Jestem agentem perfumeryjnym — usiłował tłumaczyć się nieborak — Sprzedaję różane, liljowe, ekstra...

— Jak pan się tych nawącha, to panu się jak pan si ętych nawącha, to panu się słabo zrobił!

To rzekłszy, kupiec, schwycił przerazonego Antonia w pól i uniósłszy w górę, delikatnie położył nosem w nalcę.

— Wąchaj marna agencino, a z wyschnie — krzyknął stary.

— Gwałtu na pomoc, zaryczał bledak, tyknąłszy co niebo petroleum.

— Lata jednak nie darował. Uniósł, szay agenta w powietrze, zamiótł nim połowę podłogi, poczem zamierzał wynieść go ostrożnie na chodnik. Agent rzucił się jak ryba.

Wtem do sklepu wszedł posterunkowy.

Krótką dyskusja — protokół:

„W sklepie, należącym do... Antoni S. całował Czesławę D. i wskutek nieostrożności obojga przewrócił beczkę z nalcą. Właściciel pan Mikołaj D. zażądał zapłaty za szkodę — poczem dokonał samosądu, niszcząc ubranie agenta wartości 150 złotych i perfum wartości 17 złotych”.

Za kilka dni spotkanie się państwo w sądzie pokoju — zakończył przedstawiciel władzy i zamknął tekę...

P. Antoni S. postanowił zmienić zajęcia...

Bezrobocie
rośnie

12.080 bez pracy w stolicy

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie w okresie od 2 do 7 stycznia włącznie ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 12.080, w tej liczbie pracowników umysłowych było 3.350. W porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym liczba bezrobotnych pracowników umysłowych nie uległa zmianie, natomiast fizycznych wzrosła o 450, głównie w grupach metalowej i budowlanej oraz robotników niewykwalifikowanych.

Posiedzenie Rady Miejskiej

15-te posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się w dniu 12 stycznia r. b. (czwartek) o godz. 19-tej w sali obrad Rady Miejskiej. Na porządku dziennym budżet m. st. Warszawy

DZISIEJSZE PISMA

PORANNE
DONOSZĄ ŻE:
OJCIEC ŚWIĘTY

ogłosił encyklikę o jedności kościołów. Encyklika zwalcza tezy obcych wyznań na rzecz połączenia kościołów, twierdząc, że jedność może być osiągnięta przez powrót dysydentów na łono kościoła rzymskiego.

KS. PRYMAS HLOND uczestniczył w przyjęciu wydanem na jego cześć przez Uniwersytet Gregorjański w Rzymie.

BLOK CH. D. Z PIASTEM został zawarty. Na pierwszych miejscach listy państwowej tego bloku stanąć mają b. premier Ponikowski i marsz. Rataj NOWY POSEŁ W. BRYTANJI sir Erskine złożył w dniu wczorajszym swe listy uwierzytelniające p. Prezydentowi.

Od Wydawnictwa ABC
przypominamy

że pragnąc ułatwić Czytelnikom naszym korzystanie na warunkach możliwie najdogodniejszych z urozmaiconej i wszechstronnej lektury ilustrowanej, wprowadzamy z dniem dzisiejszym dla wszystkich naszych Czytelników inowację, która niewątpliwie spotka się z żywym z ich strony zainteresowaniem i zadowoleniem. Inowacją tą jest

SPECJALNA PRENUMERATA TYGODNIKA

"ILUSTRACJA"

dla Czytelników „ABC”, wynoszącą Zł. 2,50 (zamiast Zł. 3,30) miesięcznie, Zł. 7,25 (zamiast 9,50)

kwartalnie.

Każdy numer „ILUSTRACJI”, wkraczającej z dniem 1-ym stycznia w piąty rok wydawnictwa, przynosi na 16—24 str. dużego formatu na pięknym papierze ilustracyjnym, kilkadziesiąt zdjęć z kraju i całego świata, bogato ilustrowane artykuły z wszystkich dziedzin życia (chwila bieżąca, nauka, technika i wynalazki, moda, sport, sztuka, teatr, podróże, krajoznawstwo, wychowanie fizyczne i t. d. i t. d.), jak również powieści, nowele, humor, rozrywki umysłowe i t. p., będąc w ten sposób dla Czytelnika źródłem zawsze ciekawych, nowych i urozmaiconych wrażeń. Numery specjalne „ILUSTRACJI”, poświęcone bądź poszczególnym miastom polskim (w r. 1927 Poznań, Kraków, Bydgoszcz i t. d.), bądź też mocarstwom obcym i ich stosunkom z Polską (w r. 1927: Norwegia, Węgry) zyskały sobie szeroki rozgłos w całym kraju i najwyższe uznanie najwyższych osobistości polskiej współczesnej. Numery te, objętości do 40 i więcej stron, wyposażone w specjalnie efektowną szatę zewnętrzną, otrzymuje każdy prenumeratorka bez żadnej dopłaty

Zupełnie bezpłatnie

6 książek beletrystycznych

otrzyma bez żadnych kosztów przesyłki każdy prenumeratorka, uszcząjący przedpłatę całoroczną, a 3 książki beletrystyczne każdy prenumeratorka półroczny. Każdy prenumeratorka, który do dnia 25 stycznia wpłaci prenumeratę przynajmniej na I kwartał roku 1928, otrzyma zupełnie bezpłatnie numer gwiazdkowy, jak również początek, drukującej się obecnie powieści „Małżeństwo Lady Hammond”.

KUPON

ABC uprawniający do korzystania ze specjalnej prenumeraty „ILUSTRACJI”

Prenumeratę specjalną wntać należy wprost do Wydawnictwa „ILUSTRACJA” — Warszawa Mazow: ec. a Nr 4, lub na konto P.K.O. Nr 96 12 12 zaliczając niniejszy kupon.

Jak przedstawia się sprawa rokowań o zawarcie

Traktatu handlowego między Polską a Niemcami

Żądania niemieckie. — Granice ustępliwości ze strony polskiej. — Co mówi p. min. Kwiatkowski?

Jutro, dnia 12 b. m. przybywa do Warszawy delegacja niemiecka dla kontynuowania rokowań, mających doprowadzić do zawarcia przewidywanego handlowego pomiedzy Polską a Niemcami.

Jak są więc obecnie przedstawia stan rokowań, co już obie strony osiągnęły i jakie sobie zadania stawiają na przyszłość?

Główne punkty toczących się obecnie rokowań o konwencję handlową z Niemcami są następujące:

1) zniesienie niemieckich cel bojowych i zaniechanie wprowadzenia polskich cel maksymalnych;

2) zniesienie wszystkich niemieckich zakazów przywozu, z wyjątkiem na węgiel, bydło, trzodę i mięso, zniesienie polskich zakazów przywozu na szereg artykułów, zawartych w t. zw. listach II i III;

3) przyznanie przez Niemcy kontyngentu przywozowego na węgiel w wysokości minimalnej 200.000 ton miesięcznie, oraz kontyngentu przywozowego na mięso wiejskie, w wysokości minimalnej 200.000 q. rocznie;

4) wzajemian za to przyznane zostaną kontyngenty przywozowe z polskiej strony dla Niemiec na niektóre wyroby fabryczne objęte listą zakazową I i IV, oraz, jak Niemcy żądają (czego Polska jeszcze nie zaakceptowała), zniki celnej na szereg artykułów;

5) zasada wzajemnej klauzuli najniższego uprzywilejowania w zakresie celnym;

6) nadto Niemcy żądają, by Polska nie podwyższała swojej taryfy celnej, ani cel nie waloryzowała, na co im już z polskiej strony oświadczone, że waloryzacja nie nastąpi przed wiosną, t. j. przed marcem, wszelako Polska obstaje przy tem, że na wiosnę może dla zwaloryzować, a co do zniżek celnych będzie traktowała tylko na podstawie zwaloryzowanej taryfy;

7) Polska żąda jeszcze powiększenia kontyngentu wywozowego na węgiel, oraz na mięso, niemniej jak przyznania nieznacznych choćby kontyngentów na żywe świnie.

W odpowiedzi na te żądania Niemcy wysuną po ponownem podjęciu rokowań żądania konkretnych zniżek celnych na szereg artykułów innych, niż objętych listami I i IV, przyczem w razie opozycji ze strony Polski co do pewnych pozycji wprowadzą w dyskusję pomysły ograniczonych kontyngentów, któreby po zniesieniu cel z Niemiec do Polski miały przychodzić.

Punkt ciężkości rokowań, które rozpoczną się znów jutro, będzie zatem spoczywał z jednej strony w dalszych żądaniach niemieckich do do zniżek celnych względnie co do kontyngentów celnych — z drugiej strony w dalszych polskich żądaniach w dziedzinie przywozu do Niemiec węgla, mięsa i świń.

Jak na sprawę układu handlowego z Niemcami zapatruje się nasze Ministerstwo Przemysłu i Handlu?

Jako odpowiedź służyć może wywiad udzielony przez p. ministra Kwiatkowskiemu korespondentowi szeregu poważnych pism niemieckich, dr. Fritzowi Seifertowi.

M. in. p. inż. Kwiatkowski oświadczył głównie:

„Czy można przypisać winę za wojnę gospodarczą tej stronie, dla której wojna ta nie była żadnym punktem wyjścia, jakiegokolwiek programu?

— Najdobitniej przekonują nas zresztą w tym względzie cyfry. Wywóz z Niemiec do Polski w pierwszej połowie 1927 r. a więc przed wojną celną wyniósł 11,8 milj., w pierwszej połowie 1927 r. — 10,5 milj. kwintali, a więc prawie to samo.

Jeżeli uwzględnimy w liczbach tych niemieckie wyroby standartowe, to okaże się, że import ich do Polski utrzymał się prawie na poziomie z przed okresu wojny celnej.

Import maszyn i aparatów z Niemiec podskoczył nawet z 33 milj. w pierwszym półroczu 1925 roku na 40 milionów w okresie 6 miesięcy 1927 roku.

Podobny rozwój ujawniają obroty w artykułach elektrotechnicznych, a import niemieckich chemikaliów wzrósł rekordowo z 26 milj. w roku 1925 na 42 milj.

Jak wygląda w przeciwieństwie do tego eksport Polski do Niemiec? Spadł on z 43,3 milj. kwintali na 25,5 milj.; a więc o 18 milionów.

Dokładna analiza eksportu polskiego do Niemiec wykazuje że wywóz artykułów żywnościowych wzrósł z 1,5 milj. na 2 miljony, eksport materiałów drzewnych wykazał bardzo poważny wzrost z 9 milj. na 19 milionów.

Okazuje się więc, że Niemcy nie mogą łatwo zrezygnować z całego szeregu produktów rolniczych i surowców polskich, gdy bezpośrednie sąsiedztwo umożliwi bardzo dogodnie dla Niemiec normowanie cen tych artykułów.

Nasi zwyciężają...

Wędrowna brygada

i jej rola w Polsce

Lokajstwo polityczne w Polsce

Kiedy państwo polskie zostało odbudowane, a konspiracyjne stronnictwa, walczące o odbudowanie państwa polskiego, ujawniły swoje oblicza i swoich działaczy, niespodzianie na falę życia politycznego ujrzeliśmy, obok zasłużonych bojowników politycznych zarówno z prawicy jak i lewicy, pokazywać ludzi, którzy nigdy za czasów niewoli nie zdradzali zapalu do polityki. Ludzie ci, choć niejednokrotnie przed wojną wymyślali na „manjaków” konspiracji i walki z zaborcami, nagle przerodziłi się w zaciekłych politykomanów.

Trudno wytykać ich palcami, niejedyn z nich jest wielkim dygnitarzem, wielu głośnymi politykami. Gdybyśmy się przyrzekli dobrze składowi osobistemu obu ostatnich Sejmów a nawet poszczególnych gabinetów — nie mówię już o stanowiskach w administracji — trudno byłoby ich policzyć. Nie brak ich i w prasie polskiej. Poznać ich można po hałaśliwości, nonszalach i beczceremonialności, z jaką się pchają do zarządów, godności i orderów. Cechuje ich tupet i beczczość.

Tak liczny, niestety, zastęp charakteryzuje jedna cecha. Zmieniają oni przekonania i stronnictwa jak rekawiczki. Dziś siedzą w Piśmie, jutro w Wyzwoleniu, pojutrze w Stronnictwie Chłopskim, za parę dni usłyszy się o nich, że są najzażorszemi działaczami sanacji. Jednego dnia uważają się za najczystszej wody republikanów, by nazajutrz przerodzić się w zaciekłych obrońców idei monarchicznej lub dyktatury. Dla nich zawsze — nas zwycięża. Nie lubią być pod wodzą z pokonanymi. Nosy ich są czule i wydłużone — zawsze poczują skąd wiatr wieje, od kogo zależą podatki, kredyty, stosunki i t. d. Gotowi iść z każdym rządem; byle ot-

worzył dla nich kiesę i stanowiska.

Nazwano też ten zastęp czwartą brygadą. Prawdopodobnie dlatego, że się obecnie masą rzucili do sanacji. Nie zachwyca mię ta nazwa. Jest to raczej „brygada wędrowna”, maszerująca przez życie w wiecznie nastawionemi nogami pod wiatr.

Jedni z nich niegdysz wolałi do Franza Józefa „przy tobie panie stajemy i stać chcemy”, inni składali wieńce pod pomnikiem Jekatieriny Wielkiej, lub marzyli o posadzeniu syna Wilhelma na stolcu polskim, a jeszcze inni korzyli się przed „naczelnikom ujeżdża” lub „hofratem” austriackim za koncesyjki na trafikki, sklepy monopolowe a nawet skromne posiadki. Ta „wędrowna brygada” bowiem rekrutuje się z najrozmaitszych warstw. Nie brak wśród nich, obok książąt i hrabiów, chłopków, mieszczuchów i inteligentów.

Iluz zasłużonych bojowników z prawicy i lewicy, którzy za czasów niewoli kolatali się po więzieniach za walkę o niepodległość, musieli ustąpić w państwie polskim tym lokajskim duszom mieścał. Iluz poszło w zapomnienie!

Dlaczego się tak dzieje? Nie trudno to odgadnąć! Same stronnictwa pozwoliły się tej „wędrownej brygadzie” lokaj rozpanoszyć. Nieszczęsny system, spotęgowany przez austriackiego namleśnika dla Galicji osławionego Michała Bobrzyńskiego, nie zginął z upadkiem Austrii, lecz przeniesiony został twwcem na grunt państwa polskiego.

Wyszkoleni na jego wzorac politycy nie znają miary w gwałbieniu przeciwników. Puszczają się wszystkie rozporządzone środki w ruch, aby człowieka innych wierzeń i programów, innych przekonań i orientacji politycznych zdeptać, złamać i obrzydzić mu lego, płynący z

Gospodarka stolicy — wzorem dla Państwa!

Budżet Warszawy

na rok 1928/29

Wielka księga o przeszło 700 stronicach

Z prawdziwym zadowoleniem bierze się do ręki olbrzymi tom, zawierający preliminarz budżetowy m. st. Warszawy na rok 1928/29 (od 1 kwietnia 1928 roku do 31 marca 1929 r.). A zadowolenie to rośnie w miarę przeglądania wyczerpujących tablic i zestawień, dających pełny obraz planowanej gospodarki stolicy w nadchodzącym roku budżetowym.

Rada Miejska właśnie obraduje nad budżetem, który niezawodnie będzie uchwalony na

czas, tak że nowy rok finansowy rozpocznie stolica Państwa pod znakiem prawidłowej gospodarki budżetowej. I doskonale! Tak być powinno, wymaga tego bowiem bezwzględnie zdrowie każdej gospodarki publicznej!

Jeżeli sobie przypomnimy, jak „wyglądał” preliminarz budżetowy Państwa na nadchodzący rok budżetowy, jeżeli sobie uprzytomnimy, że w gospodarce państwowej rozpoczniemy rok ten pod znakiem przewidywanych budżetowych, jeżeli jednym słowem zestawimy pod tym względem Państwo i stolicę, — to jakimż wzorem staje się stolica dla Państwa w dziedzinie prawidłowej gospodarki budżetowej!

A niech wam się nie zdaje, że ten budżet stolicy, to rzecz drobna w porównaniu z budżetem Państwa. Wcale nie! Preliminarz budżetowy Warszawy na rok 1928/29 zamkwa się w kwocie 184.708.970 złotych, a więc stanowi prawie 1/10 część budżetu państwowego!

Jest to więc budżet bardzo poważny i godny najwyższego zainteresowania ze strony obywateli stolicy. Niestety, mało jest jeszcze u nas zrozumienia dla tych spraw. Dowodem tego jest fakt, że budżet stolicy był wyłożony do publicznego przeglądu, a zaledwie kilka osób z tego skorzystało. Więcej, znacznie więcej, zainteresowania dla gospodarki stolicy, o obywateli!

Dla informacji wyjmujemy i podajemy do wiadomości kilka najważniejszych cyfr z preliminarza budżetowego Warszawy na następny rok gospodarczy.

Budżet zwyczajny, z pewną nadwyżką dochodów, równoważy się z sumą 87.942.111 złotych z czego podatki samoistne pokrywają przeszło 21 milj. zł., do datki do podatków państwowych 20 milj. zł., udział w podatku dochodowym 8 milj. zł., przedsiębiorstwa miejskie (wszystkie dochodowe prócz teatrów) 11,5 milj. zł., dochody z majątku komunalnego około 8 milionów złotych.

Budżet nadzwyczajny (inwestycyjno - budowlany), przewidyuje 97.766.859 złotych, znajdujących nieomal całkowicie pokrycie w przewidywanych pożyczkach.

W tych dniach

„ABC” rozpocznie druk tryskających humorem i dowcipem feljetonów

WŁADYSŁAWA WALTERA

p. t.

ZE WSPOMNIENIA AKTORA

Jak pracują wielcy ludzie?

Bardzo ciekawe szczegóły z życia geniuszów

Każdy z nich ma dziwaczne przyzwyczajenia i narowy

Wielcy ludzie posiadają dziwaczne zwyczaje, występujące szczególnie jaskrawo w czasie tworzenia, kiedy skupienie myśli jest wyjątkowo potrzebne.

O wielkim filozofie greckim, Sokratesie, opowiadał uczniowie, że gdy myślał o jakimś zagadnieniu, stał nieporuszony i w takiej pozycji mógł wytrwać długie godziny, aż dopóki nie znalazł rozwiązania sprawy.

Inny mędrzec starożytny, Seneka, oddawał się myśleniu i zapomniał wtedy o całym świecie, lecz myśleć mógł jedynie w łóżku, dobrze przykryty, gdyż jako człowiek małokrwiisty łatwo zmarł i stawał się niezdolny do jakiegokolwiek pracy umysłowej.

W łóżku również tworzyli swe dzieła Kalwin, twórca oper Rossini oraz świetny humorysta amerykański, Mark Twain; ten ostatni mógł całymi dniami leżeć w piernatach, jeśli pracował nad jakąś humoreską.

Znanemu twórcy walców, Straussowi, najlepsze pomysły muzyczne przychodziły do głowy również w łóżku; dlatego też na jego stoliku nocnym stała była przygotowana papier nutowy i ołówek. Pewnego razu, gdy nie mógł znaleźć tego papieru, napisał część walca na kawałku płótna.

Wielki pisarz skandynawski, Knut Hamsun, mnóstwo swych utworów napisał także nocą w łóżku. Sam opowiada o sobie, że często po kilku godzinach snu budzi się, myśli bardzo jasno i może pracować nadzwyczaj szybko i wydawnie. Rzecz w tym wszystkim najdziwniejszą jest ta okoliczność, że Hamsun pracuje wtedy po ciemku, prowadząc ołówkiem po papierze; jest to pozostałość z tych jeszcze czasów, kiedy nie miał za co kupić sobie świec.

Kardynał Richelieu, wielki mąż stanu Francji, kładł się zaraz po kolacji spać, po kilku godzinach wstawał i pracował do śniadania, po którym znowu szedł spać. Pisarz rosyjski, Tolstoj, w ostatnich latach siadał do pracy przeważnie wieczorem, kiedy okiennice były już zamknięte; pisał zaś przy świetle dwu świec.

Bardzo chętnie przy świecach pracował też inny pisarz rosyjski, Dostojewski.

Natomiast kompozytor Gluck miał całkiem wynaturzone przyzwyczajenie i robił z dnia noc; kazał mianowicie zasłaniać okna swego pokoju gęstą zasłoną i zapalać wielką lampę; jej to światło było dla Glucka wielką podniecią do pracy.

Niecodzienne przyzwyczajenie miał też Schiller, którego do pracy pobudzał zapach gnijących jabłek. Poeta nocą całe spędzał nad małym stołem; od czasu do czasu zaś podchodził do szuflady w komodzie i wyjmował z niej parę zgnitych jabłek. Dopiero ich zapach pobudzał powonienie, osłabione chrońnym katarrem i dodawał Schillerowi sił do pracy.

France pisał bardzo powoli, to też każda godzina pracy była dlań prawdziwą męką; biegał on

po pokoju tam i z powrotem, dopóki nie znalazł takiego początku zdania, który mu się podobał. Ledwo zdażył to zdanie przelać na papier, zaczynała się nowa biegawina w poszukiwaniu zdania następnego.

Wielki malarz Böcklin umiał zająć się pracą tak dalece, że nie porzucił pędzla nawet po to, by przełknąć choć trochę jedzenia. Świat zaczynał dla niego istnieć nanowo wtedy, gdy zdołał już utrwalić swe wrażenia na płótnie.

Człowiekiem, który mógł pracować zawsze i wszędzie, był Juliusz Cezar. Ten czy w Rzymie, czy w podróży, w domu czy na ulicy pracować mógł zawsze nie zwracając wcale uwagi na obecnych; nie przeszkadzały mu oni w niczym przy utrwalaniu myśli na pergaminie.

Niezwykłe przepowiednie bramińskiego kapłana

Wszystkie sprawdziły się z matematyczną ścisłością

Angielski puikownik Taylor, który niedawno wydał swe pamiętniki, opowiada ciekawe szczegóły ze swego pobytu w Indiach.

„Miał to miejsce wkrótce po moim przybyciu do Bombaju, dokąd zostałem delegowany przez rząd. Do mego mieszkania wszedł jakiś kapłan bramiński i bez jakichkolwiek wstępów zwrócił się do mnie z prośbą, bym pokazał mu rękę.

Ledwo zdażyłem dłoń swą do niego wyciągnąć, natychmiast rozpoczął swe przepowiednie:

— Jest pan niezony — oświadczył. Musiałem mu przyznać słuszność. — Ale w krótkim czasie ożeni się pan. Niebo pobłogosławi związek pana, obdarzając go kilkorgiem dzieci; niestety, wszystkie one poumierają przed ukończeniem dziesiątego roku życia.

Przepowiednie te nie zrobiły na mnie żadnego wrażenia, traktowałem bowiem rzecz całą jako rozrywkę, nie zaś jako poważną rozmowę. Tajemniczy gość wróżył jednak dalej,

— Olbrzymie pieniądze przechodzą przez ręce pana, a mimo to nie dorobi się pan nigdy większego majątku. Nie zna czy to wcale, by miał pan być biednym. W Bombaju jest pan nie pierwszy, lecz i nie ostatni raz. Po wielu latach będzie pan u nas znów.

To powiedziawszy, bramin zapytał mnie o datę urodzin o biec, że da mi nowe szczegóły z przyszłości, które wyczyta z gwiazd. Istotnie, następnego dnia przyniósł mi horoskopy, spisane na pergaminie. Ustnie dodał zaś tyle, że zapomniał mi poprzedniego dnia powiedzieć rzecz bardzo ważną, a mianowicie, że następną podróż do Bombaju odbędzie jako wielki władca, niemal radca.

Różne sprawy odwróciły całkowicie moją uwagę od bramina, zapomniałem więc wkrótce o jego prorocत्वach. Upiętyło od tego czasu lat 25; los znów rzucił mnie do Bombaju, również z ramienia rządu.

Zaraz w kilka dni po swym

Chicago jest miastem, gdzie dzieją się rzeczy tak niezwykle jakgdyby w jakiejś bajce. Oto jakiś wypadek miał miejsce tam przed kilku dniami.

Pewien młody grek, który stał w okolicy dworca, czyszcząc przyjezdny buty znalazł w kupie śmieci przed dworcem sznur pereł.

Nie miał on pojęcia o wartości nalezionej skarbu, poszedł więc do najbliższego sklepu jubilerskiego i chciał sprzedać perły za dwa dolary. Podejrzliwy jubiler niby się targował, a tym-

CYRK ul. ORDYNACKA
Dziś 8 m. 15 w.
Potężna NOWOC-ATRAKCJA
wysługi samochodów
prześcigających się w powietrzu.
BALET p. T. WYSOCKIEJ. MALPO-
LUD „Toko”. Cud. DZIECI muzyk.
114 N-ów. 4045

czasem wezwał policję, która przybyła natychmiast i perły grekowi odebrała.

Rozpoczęło się szukanie prawego właściciela, wszelkie jednak próby w tym kierunku były bezowocne. Fachowcy ocenili sznur ten na dziesięć tysięcy dolarów, dodając, że można dać za nie znacznie więcej, gdyż perły są cudnie szlifowane.

Ponieważ przez długi czas właściciel pereł nie zgłosił się, więc chłopiec został naraz bogaczem, gdyż prawo St. Zjednoczonych stanowi, iż rzeczy znalezione przechodzą na własność znalazcy, o ile w ciągu określonego czasu właściciel się o nie nie upomni.

Wiel uludzi zazdrościło grekowi jego szczęścia. Powstał więc spór, gdyż niektórzy poczuli dowodząc, że perły nie mogą doń należeć, ponieważ nie dał o ich znalezieniu przepisanego ogłoszenia w pismach. W odpowiedzi na to, grek skierował całą sprawę do sądu.

Sędzia rozstrzygnął spór na jego korzyść, przyznając mu perły, które też zaraz mu wydano. Grek z dumą opuścił salę sądową, śpiesząc na zwykłe miejsce przy dworcu, gdzie już od lat czyszczeniem butów zarabiał na życie.

Na ciekawość ludzką odpowiadał, że mimo posiadania majątku w postaci pereł nie ma o-choty pruć rękawic.

WYŻŁY I PSY OBRONCZE

treserze sumiennie zawodowy myśliwy treser z długoletnią praktyką za opłatą: za cały kurs 100 zł przy wpłacie 50 zł odżywianie 35 zł miesięcznie zgóry.

Korektowanie jednego punktu 30 zł. Za sumienną i dobrą tresurę z raczami. Marcin Andrzejewski, Wyłańkowo st. kol. Wyłańkowo pow. Mogilno 3535

600 STOWARZYSZEN I ORGANIZACYJ

zapisano się i podało dane o sobie do ALMANACHU „WOLNY” 1928. Jest to jedyny tego rodzaju spis w Polsce.

MORSKL

64)

Wyspa tortur i śmierci

Co za ludzie? — Przeprowa przez rzekę. — Jesteśmy uratowani. — Na ziemi Finnów. — Przyjazd do kraju

Pod osłoną jego posunęliśmy się w stronę widzianych ludzi. Jeszcze chwila i wyszliśmy z lasu na brzeg dużej spławnej rzeki, na której zobaczyliśmy tysiące gotowych do spławu sosen, leżących luźno jedna obok drugiej, po drugiej zaś stronie rzeki kilkadziesiąt robotników zajętych przy spławie drzewa. Wszyscy przerwali pracę i przyglądali się nam. Począłem machając ręką przyzywać ich ku sobie. Gdy to nie odniosło skutku wskoczyłem z brzegu na leżącą na rzece dużą sosnę i tak skacząc z jednej na drugą począłem zbliżać się do przeciwnego brzegu.

Dopóki kłocę leżały zwarte jeden przy drugim jakos mi się to udawało; zawsze zdażyłem przed zanurzeniem się kłocę, na którym stanąłem jedną nogą — drugą skoczyć na następny. Gdy zaś, napotkawszy dalej luźno leżące — począłem się zapadać co chwila. Groziło to niechybną śmiercią, gdyż zapadłszy

się pod kłocę, nawet przy chęci ratowania mnie robotnicy nie byłiby w stanie tego uczynić. Wpadłszy takim sposobem do wody ledwie zdołałem uchwycić się takiego kłocę i przyciągnąwszy do siebie inne wydobylem się na nie, poczem dałem za wygraną i z wielkim trudem w taki sam sposób powróciłem na brzeg.

Widząc moje bezskuteczne zmagania się robotnicy, po krótkiej naradzie wysłali do nas łódź. Wsiadło z niej kilku z nich, z żadnym nie byliśmy w stanie porozumieć się. Pogadali coś między sobą i wysłali łódź na swój brzeg skąd przyjechał kierownik robót, z którym jako tako dogadał się po rosyjsku.

Przez cały czas mych pertraktacji towarzysze moi znajdowali się na brzegu lasu. Gdy więc kierownik robót na moje zapytanie, czy ziemia ta (tu zatoczyłem krąg ręką) należy do Finlandji — odrzekł twierdząco i gdy na dowód pokazał mi opakowanie tytoniu z ceną monet fińskich — nie miałem wątpliwości. Postać i odzież robotników zresztą mówiły o tem. Wywołałem więc swych towarzyszy z ukrycia i zawiadomiłem ich o tem.

Byliśmy uratowani.

Było to pod koniec czerwca.

Powiedzieliśmy Finom kim jesteśmy, skąd idziemy i czego chcemy. Oddaliśmy im broń i kazaliśmy

zawieść się do władz. Po kilku godzinach umyć i przebrani siedzieliśmy w ciepłej izbie fińskiej, za suto zastawionym stołem, zaś łagodne Finki prześcięgały się w swej gościnności.

Przez Kunsamo, Uleaborg, samochodami i koleją żelazną przybyliśmy do stolicy tego pięknego, lecz smutnego kraju, Helsingforsu.

W połowie sierpnia 1925 r. na luksusowym statku jako wolny obywatel Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej odpłynąłem do kraju, żegnany przez swych przyjaciół rotmistrzów B. i Malsaga, słubując sobie dożgonną przyjaźń.

Rotmistrze po otrzymaniu niezbędnych dokumentów mieli zamiar udania się do Paryża, zaś rotm. Malsag obiecał odwiedzić mnie z stamtąd w Warszawie i dotrzymał słowa.

Dziś rozpamiętując minione dni walki o najdroższy skarb człowieka, jakim jest wolność, przesuwać przed swymi oczyma dzieje naszej ucieczki i ciężkich zmagani z trudami i niebezpieczeństwami, jakie nam stale groziły mając to wszystko już poza sobą, utrwalam się w przeświadczeniu, ile może dokonać człowiek, gdy zechce, a nadewszystko, gdy musi.

K O N I E C.

W restauracji, teatrze, kinie

Kto płaci:

Mężczyzna czy kobieta?

Ankieta A. B. C.

2 przeciw 1

W dniu wczorajszym rozpoczęliśmy ankietę na temat „Kto winien płacić w restauracji, kabarecie, kinie—Kobieta czy Mężczyzna”. Już w kilka godzin po wyjściu numeru nadeszło do redakcji szereg listów.

Oto wyjątki z niektórych:

Każdy za siebie — najwyżej po połowie

Słusznie panowie piszecie, a raczej zapytujecie się czytelników, kto ma płacić w restauracji. Już czas najwyższy, żeby Warszawa poszła wzorem innych stołecznych miast Europy, gdzie w eleganckim towarzystwie nigdyby nie pozwolono, by jednostka regulowała całkowicie rachunki w lokalach. Jestem pewien, że i u nas zwyczaj osobnego regulowania rachunków przyjąłby się, gdyby kwestię tę poruszone oficjalnie wcześniej. Ale nie stracono-go. Sądzę, że i ankieta ABC

doprowadzi w pewnej mierze iście towarzyskiemu nastawieniu i lady do poziomu savoir-vivre'a zagralesy i równoczesne zapraszanie portierek i portmonetek obojga płci będzie u nas uważane za rzecz zupełnie normalną...

Zachowmy się szczerzej, bardziej o-choczo, bezpretensjonalnie. Jestem przeto za tem, by każdy płacił za siebie, a w najgorszym razie po połowie.

Wiktor B., Hoża 7.

Tylko mężczyźni!

Poruszyliście panowie sprawę „Kto ma płacić w restauracji — Kobieta czy mężczyzna”. Odpowiadam krótko tylko mężczyźni.

Ladnieby to było, — pisze nasza czytelniczka — żeby kobieta chciała być dwa razy w kinie, dwa razy w teatrze, sześć razy w restauracji tygodniowo — nie sama naturalnie — tylko w towarzystwie narzeczonego, chciała za niego wszystko płacić. Cały posag by na to poszedł. Absolutnie się nie zgadzam i protestuję, by płaciły ko-

biety! Na to bawimy mężczyzn, by nie płacił — kończy energiczny swój list

Zosobia Kaszmarek.

Co mówi poeta?

W grupie listów zabrał głos i poeta:

„Mężczyźni są gentlemani — Wobec pięknych dam, Rostrzygał sporną kwestię — Ja oznajmiam Wam, Ze „savoir-vivre” ogólnie głos nielety; „Piec brzydka” swytkie płaci rachunki kobiety”.

Z powołaniem Antoni Trzeciński.

Jak widzimy z listów narazie kwestja nie została rozstrzygnięta. Zobaczymy co nam dzień jutrzejszy przyniesie.

Czy możliwe jest Wprowadzenie w kinach miejsc numerowanych

Nowy projekt sanacji kinematograficznej

W dalszym ciągu naszej ankiety kinematograficznej, Czytelnicy „ABC” wysuwają w listach swych najrozsądniejsze plany i projekty, mające na celu ułatwienie publiczności dostępu do sali kinoteatru, oraz oglądanie filmu w należytej kolejności.

Poniżej zamieszczamy interesujące uwagi p. Białowiejskiego.

Szanowny Panie Redaktorze!

Pytanie, kiedy należy wpuszczać publiczność do kin, nie jest tak łatwym do rozwiązania, jakby się to zdawało.

Bez wątpienia „być od początku” — jest bardzo przyjemnym ale jak to zrobić, kiedy nigdy trafić na ten początek nie można.

Jeżeli zaś, gdzie te godziny są przestrzegane, to niektórzy, — ludzie starsi przeważnie — specjalnie przychodzą wcześniej, by uniknąć tłoku.

Nie każdy bowiem, ma chęć i zdrowie stać przed zasunętą kotarą, przez dobre pół godziny, by być następnie smaglowanym, przyprasowanym i wystrzelonym jak z procy na widownię. Czy nie widzieliśmy i nie przeżywalimy tego wszyscy, przy wyświetlaniu lepszych filmów w bardziej uczęszczanych kinach.

Jedynym sposobem — moim zdaniem — któryby rozstrzygnął sprawę, byłoby zaprowadzenie miejsc numerowanych na wszystkie seanse i sprzedaż ich w kolejnym porządku.

Mając zapewnione miejsce i wiedząc z wywiezionych w poczekalniach plamów, gdzie mu los przeczynał siedzieć, nikt by się nie pchał i nie deherwował. Wówczas można by należało, wpuszczać publiczność tylko od początków seansów. Skończyłoby się też wtedy i wysiadywanie 2 seansów za jedną opłatą, jak to niektórzy, a zwłaszcza niektórzy lubią, gdyż bilety byłyby zapewne na każdy seans odmiennych kolorów.

Z powołaniem

St. Białowiejski.

W r. 1927

Wyemigrowało z Polski 14.026 żydów

Do Palestyny wyjechało tylko £80

Zgodnie z obliczeniami Centralnego Żydowskiego Towarzystwa Emigracyjnego w roku 1927 wyemigrowało z Polski za granicę 14 tysięcy 26 żydów.

Najwięcej Żydów wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, a mianowicie 4259 do Argentyny — 3001 i do Kanady — 2193.

Następnie idą Brazylja — 911, Francja — 628, Belgja — 607, Australia — 519, Meksyk — 244, Kuba — 279, Urugwaj — 187, Afryka — 177, Rumunia — 128, Rosja Sowiecka — 124, in-

ne kraje — 186 i Peru — 3 żydów.

Z powodu ciężkiego kryzysu ekonomicznego w Palestynie wyemigrowało z Polski do Palestyny wszystkiego tylko 580 żydów.

Ludzie żyją dłużej

Ogłoszona niedawno statystyka towarzyszt ubezpieczeń na życie głosi, iż od r. 1916 przeciętna długość ludzkiego życia wzrosła o lat osiem.

Trudno narazie orzec, czy nie zbyt daleko posuwa swe postulaty p. Białowiejski. Przecież jednym z przywilejów kina jest to, że nikt nie jest skrepowany miejscem i może sobie je wybierać stosownie do wzroku i upodobania.

MŁODE MATKI

spytajcie swoje matki, a dowiecie się, iż jedynie

PUDER, MYDŁO I KREM „BEBE SZOFMANA”

powszechnie od lat 25 używane, leczą radykalnie wszelkie dolegliwości skóry u dzieci.

Jak zachować świeżą i piękną cerę?



Każda z Pań pragnęłaby zawsze wyglądać świeżo i pięknie. Niema w tem nic dziwnego, że Państwo starają się powstrzymać okrutną działalność czasu. Używają w tym celu różnych środków. Musimy wszakże przestrzec Was. Nadobne Czytelniczki, żebyście były bardzo ostrożne w swych zabiegach odmładzających. Tylko poważna fabryka potrafi dać Wam artykuł wypracowany i naprawdę skuteczny, ponieważ wytwarza go pod kierunkiem najlepszych lekarzy specjalistów. Takim właśnie środkiem jest „Płyn SIMI” — Berlińskiego Laboratorium Kosmetycznego „Płyn SIMI” usuwa zużyte soki z naszej skóry i powoduje wzmożony dopływ świeżej limfy z głębszych tkanek podskórnych, przez co skóra nasza bardzo szybko ożywia, zmarszczki wagi i t. p. „Płyn SIMI”

Dr R. Do nabycia w składach aptecznych i perfumieriach. Generalne przedstawicielstwo na Polskę i w m. Gdańsku: Zakł. przem. chem. farm. „PROTON”, Warszawa, ul. Św. Stanisława 9 — 11, tel. 203-34.

ANTONI MARCZYNSKI

93)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

Sir Samuel Reed zginął rozszarpany bombą, rzuconą w czasie parady wojskowej pod Delhi. Czyn inżyniera hinduskiego miał być jak się zda, e hasłem wybuchu ogólnego powstania, gdyż o tej samej godzinie nastąpił we wszystkich większych miastach Indji szereg aktów terroru i zamachów. Wiadzi korespondenta New-York Times'a były naogół skąpe, zapewne dobrze precedzone przez gęste sitko cenzury angielskiej, ale znając bezwzględność władcy tej perły Wielkiej Brytanji, można się było domyślić, jakie dni zapanowały nad Indusem i Gangesem.

Kiedy komentując te wypadki dwaj użeni poszli na dinner do jadalni, Mr. Wroth przywitał ich słowami:

— Nie mówiłem wczoraj? Mamy nową wojnę.

— Co? Kto z kim?

— Niemcy wysłali do Warszawy ultimatum z terminem 24-ro godzinnym.

Adrian Wood wypuścił z ust fajeczkę, Patrick zaklął z irlandzka i wśród ogólnego milczenia odczytał gospodarz treść ostatniej wiadomości.

Oto pobite oddziały Litwinów przekroczyły granicę Prus Wschodnich i rzekomo nie pozwoliły się rozbroić. Dla zabezpieczenia życia, oraz mienia tamtejszej ludności postanowił rząd niemiecki przerzucić do Prus Wschodnich kilka dywizji i zażądał od rządu polskiego pozwolenia na przemarsz tych wojsk, przez tak zwany „Polski Kurwiarz”, oraz na zabezpieczenie tej drogi na czas wojny.

— To nędzna perfidia! — wybuchną profesor. — Nie mogą sobie drogą morską tych żołnierzy przewieźć?

— Zapewne, że mogą, ale w takim razie trzeba czekać na nowy pretekst do zaczepienia Polski.

— Nie przypuszczam, aby rząd polski zawahał się choćby chwilę nad tem, jaką ma dać odpowiedź.

— Przecież tu chodzi o odcięcie kraju od morza.

— Kilka dywizji im trzeba, he he he — szydził Patrick. — Na rozbrojenie kilkuset bandytów, którzy uciekli przed niewyćwiczonymi ochotnikami polskimi, potrzebuja Niemcy aż kilka dywizji.

— Co na to Liga Narodów.

— Dear Lily — odparł Mr. Wroth, zwracając się do żony. — Liga Narodów była, jest i będzie, o ile wogóle będzie, pospolitym humbugiem, nonsensem i na tem kropka... My, obywatele Stanów nie mieliśmy nigdy złudzeń w tej mierze.

— Prócz prezidenta Wilsona.

— Yes, ale to był tylko marzyciel, najszlachetniejszy idealista, człowiek, który powinien był się urodzić dwa trzy wieki później... nie dzisiaj.

Adrian Wood pochylił się nisko nad talerzem. Przypomniał sobie, że ieden także nazywano utonistą, marzycielem, przypominał sobie noliśliwie lub ironiczne uśmiechy Bootlessa, von Richthofena, Shermana i innych. Stracił nagle ochotę do dalszej rozmowy...

Według pierwotnego planu miał „Lily” dostać się na Morze Niemieckie od północy, płynąc pomiędzy Orkadami a Wyspami Szetlandzkimi lecz po kilku spotkaniach z potężnymi grupami łodowców zaniechano tego zamiaru i skierowano yacht bardziej na południe.

Dzięki temu u schyłku piątego dnia podróży orzeż Atlantyk pirzał profesor kontury Lizard Head a widok południowo-zachodniego czoła Anglii przewiódł mu na pamięć oblesnie uśmiechniętą twarz

pułkownika Bootless'a i wzbudził obawę przed zekłnięciem się z jego rodakami...

Kapitan „Lily”, który wyruszył na poszukiwanie Mr. Rogera Wroth, powrócił niebawem na mostek komendanta.

— Polecono mi skierować się yacht na Havre... Tam zaopatrzmy się w paliwo na resztę drogi.

Do Havre przybyli późną nocą, a opuścili port o świcie. Dziennikarze, przybyli z Paryża specjalnym pociągiem, spóźnili się o kwadrans. Wyruszyli też natychmiast w pościg trzema motorówkami, lecz nie zdołali się przybliżyć do yachtu więcej, jak na dwa kilometry. Ilekroć spróbowali przekroczyć tę granicę, motory przestawały funkcjonować, aparat umieszczony w kapitańskiej kabinie „Lily” działał znakomicie elektryczno-magnetyczne fale Wooda, paraliżowały akcję gamnetów równie sprawnie jak w czasie pamietnych prób pod New-Yorkiem. Po kilku daremnych próbach dziennikarze francuscy i paryscy korespondenci obcych czasopism zrezygnowali. Patrick Sipndle pękał ze śmiechu widząc, jak trzy motorówki zjechały się razem i po krótkiej naradzie zawróciły z powrotem do Havre.

W czasie podróży przez Morze Niemieckie wdzili z daleka przeliczne, maleńkie piurpusze dymów. Flag okrętów nie można było rozpoznać przez żadną lunetkę, lecz kapitan „Lily” rozstrzygnął, że jest to niewątpliwie eskadra wojennych statków angielskich.

— Na wystawienie liczebnie tak potężnej eskadry mogą sobie pozwolić tylko trzy mocarstwa na świecie — powiedział. — Zjednoczone Stany, Japonia, a przede wszystkim Wielka Brytanja. Ponieważ jest wykluczone, by okręty wojenne pierwszych dwóch państw mogły się tutaj zapuścić, więc są to z pewnością okręty angielskie.

(D. c. a.)

KINO

PROGRAM KINOWY na środę, dn. 11 b. m.

GRÓDNIECIE.

- CASINO (Nowy Świat 68) „Wschód słońca”. COLOSSEUM (Nowy Świat 17) „Casanova” w Malej sali „Gęś na miłość”. CORSO (Wierzbowa 2, tel. 231-32) „Magia Nieznanej Kobiety”. FILHARMONJA (Marsz. 35) „Casanova”. MEWA (Hoża 23, przy Młoczkowskiej) „Dama bez zasłony”. Występy artystów. MIEJSKI (Długa 25) „Za naszą i waszą wolność”. MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26) „Gehenna Milobai”. Występy artystów. PAN (Nowy Świat 40, tel. 231-40) „Magia Nieznanej Kobiety”. STYLOWY (Marszałkowska 112) „Serce” z Mary Bickford. SPLENDID (Gęsia Łukassemburka) „Svangali”. TOMBOLA (Marsz. 34) „General” i „Bzdur”. URANIA (Kłok Przedm. 96) „Swiatło Azji”. WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-90) „Magia Nieznanej Kobiety”. CHŁODNA—ZELAZNA. BAJKA (Zelazna 61) „General”. CZARY (Chłoda 39) „Pięty dzień Apokalipsy”. WOLA. ITALIA (Wolska 32) „General”. Występy artystów.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD ISC? CO ZOBACZYĆ CO USŁYSZEC?

RADJO

PROGRAM RADIOFONICZNY

na czwartek, dn. 12 b. m.

11.40—12.00. Komunikaty P. A. T. 12.00. Sygnał czasu, komunikat lotniczy - meteorologiczny, oraz nadprogram. 12.05—12.30. Odczyt p. t. „Przy błędnym Kanady” (Wędrówki roślin) wygł. prof. Mieczysław Radwański. 12.30—12.40. Transmisja koncertu dla młodzieży szkolnej z Filharmonii Warszawskiej. 12.40—13.00. Komunikaty P. A. T. 13.00—13.20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram. 13.20—13.25. Przerwa. 13.25—13.40. Komunikat harcerski. 13.40—13.45. „Kącik dla kobiet” wygł. p. Maria Ankiewiczowa. 13.45—13.55. Komunikaty P. A. T. 13.55—14.05. „Wśród książek” — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 14.05—14.15. Audycja literacka. Transmisja z Wilna. 14.15—14.30. Komunikaty P. A. T. 14.30—14.45. Komunikat rolniczy. 14.45—15.00. Rozmaitości wygł. p. Ludwik Lawiński. 15.00—15.15. Lekcja kursu elementarnego języka angielskiego. Lektorka p. Memmi Gardiner. 15.15—15.30. Przerwa. 15.30—15.45. Koncert wieczorny. Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra dęta pod dyr. Aleksandra Sielskiego. 15.45—16.05. Sygnał czasu i komunikat lotniczy - meteorologiczny. 16.05—16.20. Komunikaty P. A. T. 16.20—16.30. Komunikat artystyczny. 16.30—16.45. Transmisja muzyki tanecznej.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wieczór jedna z najbardziej lubianych oper Verdięgo „Bal maskowy”, z występem gościnnym znakomitej wiedeńskiej primadamy p. Kseny Pflifer - Lax. Biorą udział pp. Karwowska, Przygodzka oraz pp. Bogus, Kamejko, Wraga, Bellas, Two i Popławski. Dyriguje p. Sillich. Jutro „Lohengrin” z p. Lipowską w roli Elzy i p. Sowiłskim w roli tytułowej, pod batutą p. Dolżyckiego.

W piątek „Gygantia”.

NARODOWY (Plac Teatralny)

Codziennie przy wypełnionej sali tryskająca humorami i dowcipem lekka komedia Perzyskiego „Le-karz miłości” z Cwiklińską w roli tytułowej w otoczeniu znakomitych partnerów.

LETNI (w Ogrodzie Saskim)

Dziś i dni następnych pełna radość, humoru i sentymentu „Szkoła wdzięku” z Gorczyńską, Gella, Leska, Różyckim, Kur-nakowiczem, Januszem, Hnydzin-kiem i Górnikiem na scenie. Prześliczne, pełne patriotycznego nastroju, a zarazem fantazji, szczerego humoru, urozmaicone śpiewem, muzyką, tańcami tak entuzjastycznie przyjęta przez całą prasę i publiczność widowisko p. t. „Serce matki” ukazuje się po cenach zniżonych w sobotę i w niedzielę o godz. 4-ej popoł. Bohaterem widowiska jest doskonały Bodzio Chomentowski. Dyrekcja wprowadza tę innowację, że każda dorosła osoba ma prawo wprowadzić bezpłatnie do krzeseł i łóż jedno dziecko do lat 10-ciu.

POLSKI (ul. Główna).

Gra w dalszym ciągu doskonałą komedię Zapolskiej „Mogątność Pani Dulskiej” znakomite grają przez Ślubicką, Fritschego, Leszczyńskiego, Romanównę, Malicką, Jasińską, Kuncewiczównę, Panczewiczową i Kamińską.

Jutro w tytułowej roli „Mogątność Pani Dulskiej” wystąpi gościnnie Maria Häbnerowa, znakomita artystka Teatru Narodowego w Pradze. W próbach „Juljusz Cezar” Szekspira.

MALY (przed Filharmonią).

Dziś i jutro świetna komedia „Osma żona Sinobradego” z Januszą Stępowską, Modzelewską i Wesolowską na czele.

NOWOŚĆ (Bielaska 5).

Teatr Nowości wystawia jako najbliższą premierę głośną amerykańską operetkę p. t. „Piękność z Nowego Jorku” w nowym opracowaniu M. Dompławskiego. W premierze biorą udział L. Messal, Zula Pogorzelska, Sokółowska, Kozłowska, Dowmuntowa, Dowmunt, Dymowski, Mierzejewski, Szołowski, Szczerzyński, Daszewski i Strzycki w rolach głównych.

Od dzisiaj zamiast operetki o godz. 8-ej wieczorem rewijska p. t. „Tyłko z nas” z udziałem Pogorzelskiej, Sokółowskiej, Szczerzyńskiego, Górnickiej, Sempolińskiej, Macharskiej, Dowmunt, Mierzejewskiego.

QUI PRO QUO?

Rewijska p. t. „Tyłki z Qui Pro Quo” z udziałem pp. Ordonówny, Zimińskiej, Torno, Dymyzy, Jaroswego, Krukowskiej, Lawińskiego, Mierzejewskiej i in.

PERSKIE OKO (Jana 5).

Jeszcze zaledwie kilka dni świetna rewijska „Tyłki z Qu”, czyli 24 godziny z życia kobiety. Początek przedstawień o godz. 7.15 i 9.30.

PRASKI (Praga, Zygmuntowska).

Dziś ostatnie przedstawienie „Pani Proszkowskiej”. Od czwartku „Śluby panieńskie”.

REWJA NOWOŚCI

Wystawia nadal powiść p. t. „Hosanna” z pp. Pogorzelską, Sokółowską, Zamorską, Szczerzyńską, Sempolińską, Górnicką.

SENSACJA (ul. Karowa 16).

Dziś i codziennie świetna sztuka Symona Gantillona p. t. „May” z pp. Sołską, Kolanem i Biegalskim. Początek o godz. 8-ej wiecz.

CZERWONY AS (Marszałkowska 114).

Dziś wielka karnawałowa premiera rewijska W. Julicza, A. Tura i innych w dwóch wielkich aktach p. t. „Biały karnawał”.

ZNICZ (Śniadeckich 8).

Codziennie o godz. 6 i 8.15 wieczorem barwna „Jasełka”. We czwartek premiera „Bolszewików” W. Sieroszewskiego.

MIGNON (Marszałkowska 64b).

Rewijska humoru, tańca i piosenki „Szatańska kusicielka”.

CYRK (Ordynacka 1).

Świetna i niesamowita jazda dwóch samochodów prześcigających się w powietrzu, nowosensacyjny oraz nowy 14 numerowy program z baletem Wysockiej, muzykalnymi dziećmi Palulis i małpami Teko I na czele.

SPORT

SKŁAD REPREZENTACJI NA IGRZYSKA ZIMOWE.

Skład polskiej reprezentacji na zimowe igrzyska olimpijskie został ustatkowano i przedstawia się następująco: narciarze — 12 zawodników, 2 rezerwowych, hokej — 9 zawodników i 2 rezerwowych, bobsleje — 2 osady po 4 zawodników, patrol wojskowy - narciarzy — 4 zawodników. W skład delegacji wchodzi: Ks. Lubomirski, plk. Bobkowski (szef ekspedycji) plk. Ulrych, inż. Znajdowski, inż. Christelbauer, dr. Dybowski, mir. Głazycki, pp. Faerber, Loteczko, Rudnicki, Macudziński, A. Osiecimski - Czapski, kpt. Łucki, Plater, dr. Marurek, Grossman, red. Sikorski. — Oprócz tego jedzie dwóch maszynistów pp. Ziemiakiewicz i Dubniak.

ZE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

W dniu 11 b. m. rozpoczyna się kurs przygotowawczy dla Strzelców garnizonu Warszawskiego w związku z mistrzostwami bokserskimi Zw. Strzeleckiego, które odbędą się w marcu r. b. w Łodzi. Treningi odbywać się będą w sali gimnastycznej na Pradze ul. Jagiellońska 31.

MECZE SIATKOWKI.

Polonia II — II gimnaz. ZZN. 30:9; Tymińska — Orzeszkowa 30:21; Polonia — WKS. 30:25; AZS. — YMCA 28:24.

RECITAL SKRZYPCOWY W KONSERWATORJUM.

Rodaczka nasza Bianka Rote po sukcesach artystycznych w większych miastach na kontynencie wraca do kraju i da się słyszeć po raz pierwszy w sali konserwatorium na własnym recitalu skrzypcowym we czwartek, dnia 12 b. m.

Baczność czytelnicy!

Kto chce kść do teatru?

lub otrzymać książkę niech rozwiąże rebus zamieszczony na ostatniej stronie „ABC”

Na ostatniej stronie dzisiejszego „ABC” umieszczamy rebus. Dla czytelników, którzy oddadzą go redakcja „ABC” przygotowała

Rozwiązania nadsyłać należy tylko pod adresem redakcji „ABC” — Sienna 33, wraz z odbitkami rebusa.

Rozwiązania bez odbitek rebusa nie będą brane pod uwagę.

25 nagród,

które będą rozlosowane w ten sposób, że 15 z nich (bilety do teatru) przypadną czytelnikom z Warszawy i okolic, zaś pozostałe 10 (nowe książki) — czytelnikom z prowincji.

Termin ostateczny nadsyłania rozwiązań ustalamy na 15 stycznia, zaś 16 stycznia ogłosimy wyniki losowania nagród i wręczymy je czytelnikom.

Komisja Likwidacyjna Spółki Akcyjnej p. t.

Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Turystyczne i Przemysłowe „PALATINE” Spółka Akc. w Warszawie,

zawiadamia akcjonariuszy tegoż Towarzystwa, iż w dniu 6 lutego 1928 roku o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy w Warszawie przy ulicy Nowogrodzkiej Nr. 7 m. 3 z następującym porządkiem dziennym:

- 1. Sprawozdanie z przebiegu likwidacji majątku spółki i stanu interesów spółki. 2. Trzeźwienie i zatwierdzenie bilansu spółki akcyjnej w likwidacji na dzień 1-go stycznia 1928 roku. 3. Kwestja uregulowania i zabezpieczenia długów spółki akcyjnej oraz przerachowania długu hipotecznego obciążającego nieruchomości warszawską Nr. 1582 E/XXXV htp. 4. Sprawa sprzedaży nieruchomości warszawskiej Nr. 1582 E/XXXV htp. 5. Pełnomocnictwa dla Komisji Likwidacyjnej.

Dla odwołania prawa obecności na zebraniu pp. akcjonariusze powinni w myśl par. 49, złożyć Komisji Likwidacyjnej w Warszawie Al. Jerozolimskie 121 przynajmniej na dni 7 przed datą zebrania, swe akcje lub bankowe bony depozytowe, w których winny być wymienione numery akcji, oraz oświadczenia, że nie będą wydane przed odbyciem zebrania.

Na srebrnym ekranie

„Rozpętane żywioły”

„Sic transit gloria mundi”. Teatr Cwikliński i Fertosa przetrwał niepełna rok. Karuzela sicha umarła po trzech miesiącach pełnego tryasku tywota. I znów rozgłosiła się w sympatycznym lokalu na Nowym Świecie dziesiąta Muza, mając z sobą najsłynniejszą i najpiękniejszą i jedną z najlepszych cukierki warszawskich.

Na inaugurację dano jeden z szeregów filmów wytwórni „United Artist” p. t. „Rozpętane żywioły”.

Scenariusz filmu, przerobiony z powieści Harolda Wrighta oparty jest całkowicie na romantycznych przygodach pierwszych pionierów na polu Kolorado na Dzikim Zachodzie. Kapitalista — czarny charakter dotąd do powiększenia swoich majątków drogą małwersacji, okazuje się w końcu cenniejszym i bardziej szlachetnym człowiekiem, niż jego przyjaciel, budując

całą na program, w której znajduje przytułek ofiary machinacji nikczemnego kapitalisty.

Na tem tie rozgrywa się romanse pomiędzy młodym inżynierem hydro-technikim i mroczą niewiastą, córką pustyni. Miłość, zazdrość, poświęcenie, niebezpieczeństwa, wszystko to słodko przewijają się na filmie, po to, by w końcu latynier mógł poślubić uroczą pannicę i po paru latach szczęzić się najsłynniejszą i najpiękniejszą i jedną z najlepszych cukierki warszawskich.

Scenariusz jest wykonany z wielkim rozmachem organizacyjnym, jedynakże w porównaniu z innymi dziełami dorównuje tanym wielkim filmom amerykańskim. Realizacja filmu jest przez prowadzona w sposób dość mechaniczny. Odbiorca ilość napisów daje decydującą przewagę części czysto warszawskiej.

Całokształt filmu jest obciążony rolą czołowych w osobach uroczą węgierki Wilmy Banky i ognistego Ronalda Cohmana.

Wadliwe wykonanie kopii sprawiło to, że zdjęcia strzymane w tonie ciemnym (czarna) są bardzo źle widoczne, co bardzo niekorzystnie wpływa na całość wrażenia.

PROSZEK KOGUTEK dla dorosłych USUWA KAUPORCZYWSZ BÓL GŁOWY

ISTNIEJĄCE 30 LAT

KURSA BUCHALTERYJNO-HANDBLOWE

razem i półroczne dzienna, popołudniowa i wieczorna HENRYKA CHANKOWSKIEGO 4050.

Warszawa, ul. Krakowska 23 35, telefon 72-11,

przyjmują zapisy na kursa półroczne.

Program bezpłatnie.

NAJLEPSZE PREZERWATYWY

„The Gentleman”

SPRZEDAŻ WARSZAWIE

GWARANCJA ZA KAŻDĄ SZTUKĘ



Przed zbliżającym się wyborami do Sejmu

Jak ongi w Polsce wybierano posłów na osławionych sejmikach

Czy doświadczenie z przeszłości może być dla nas przydatem?

Powaga obrad. — Patriotyczne instrukcje dla posłów. — Awantury — smutnym wyjątkiem. — Fantastyczne przygody sejmikowe.

Przysłowie mówi o szlachcicu „do tanca i do rożanca”, jakim jednak był on „do obrad”? — Według ogólnego basniowego mniemania, gdy się zebrało kilku szlachciców, to już musieli „bić, pić i całować”. Cóż dopiero miałyby się dziać na bucznych zjazdach sejmikowych, przy obieraniu posłów i uchwalaniu dla nich „instrukcji”. Tym czasem, leżące przed piszącym te słowa, zbiórki z 16 i 17 wieku akta sejmikowe są wzruszającym dowodem troski o dobro Ojczyzny i wzniosłości obrad tych, co Polskę wyratowali z „potopu”, chronili od „ognia i miecza”.

„My Rada, Dygnitarze, Urzędnicy y Rycerstwo, zięchawszy na Sejmik po instrukcji od JK Mości podaney daimy zgodnie obranym Ich Mśc Panom Posłom zgodnie ułożone artykuły takowe: naprzód Panowie Posłowie Panu naszemu Królowi Jagomości powinszują zdrowia i szczęśliwego panowania, a przy tem podziękują, że ten Sejm dla zabezpieczenia wszystkim niebezpieczeństwem zwołać raczył; a potem podziękują Imć Panom Dygnitarzom y Senatorom, a to za godne, krwawe ni substancyi niezalujące, prace dla Matki naszej Rzeczypospolitej w czułości gorącey o dobro Oyczyzny

w tym tak triumfów i łask bożych pełnym czasie, czego i potomkom, naszej procedency, życzym.”

Prawdziwie wzruszający głos z za grobu przodków, którzy obronili kraj od tatarów, Turków, Moskwy i Szweda, troszczyli się o los wnuków i prawników, o nasz los.

Sejmikujący z jakiegoś powiatu olkuskiego, czy płockiego interesowali się całokształtem spraw państwowych, okazywali wiadomość niebezpieczeństwa grożących ogółowi:

„Posłowie nasi nie mają pozwalać aby wojna zaczepna miała być, ale odporna y konieczna wojna, gdyby nieprzyjaciel następował...” „Aby Imć Panowie hetmani do żadnych wojen, które są bez pozwolenia Rzeczypospolitej nie aplikowali się.”

Nie zapomniano i o kwestjach administracyjnych oraz ekonomicznych: „Lustracye starostw aby były odprawiane... Cła wodne w Brześciu, Włocławku aby były zniesione”. „Umówiona ma być opłata proporcjonalna wszystkiemu woysku. ...Podatki iżby na tym seymie uchwalone były... Starostowie sądowi podług kadencyi sądzili bez krzywdy ludzi Sorowiedliwości oczekujących... Imć Panowie D... chow

ni także y Swieccy, którzy w Rzeczypospolitej intrygi miały słuszną jest rzecz aby swym kosztom komisye z posronnemi państw y Monarchami odprawowali (Tak!)... „Imć Pan Podskarbi aby podług dawnych zwyczajów w Izbie poselskiej z podatków wszystkich na początku Seymu rachunek uczynił.” (Tak!)

Ileż aktualnych wspomnień! Warto toczyły się fale naszego życia polskiego społeczno-politycznego w czasach przed wtargnięciem samowoli i bezwładności saskich elektorów. Zdrowe były zawsze samorodne objawy życia Polski.

Na sejmikach nie zapomniano o przestępcach i o zasłużonych: „Głeyt panu Samuelowi Łaszczowi (owemu, co delię sobie kazał obszyć wyrokami, nasz przyp.) dany, aby był unicestwiony”. (Tak było r. 1646, a w 1928 nowy Łaszcz - Stępczynski i bez „glejtu” drwi z wyroków.). W tejże uchwale zalecano aby sejm nagroził zasługi Firleja, Zbąskiego, Bolestraszyckich, Słotwińskich. (Tak było r. 1646, a w 1928 zasługę nagradza się „przenoszeniem w stan spoczynku”, odkomenderowaniem... do Pińska.).

Dopiero w 18 wieku zaczyna się głośne brewerye sejmiko-

we. Oto ks. Adam Czartoryski zwiózł do Bystrzycy 3000 swych wyborców. Na miłą naukę słychać było wrzawę pijanego tłumu, który niezadowolony z kuchni swego pryncypała obrabował sklepy. Obrusy przybite goździami ocalały; noże, łyżki rozkradziono. Jeden szlachcic przypadkiem upuścił półmisek z pierogami do komina; goście porwali się z widelcami i pożerali ciasto z popiołem. Innemu, żartując, wiano flaki do kaptura oponczy; parzony w plecy wrzeszczał; inni rzucili się do kaptura z łyżkami. Pryncypał, kandydat na posła, karmił

swych zwolenników i dawał za datki po parę dukatów. Takie nastąpiło niemieckie zdemoralizowanie za Sasów! — Ale Gazeta z 1760 roku podaje, że w kościele w Ciechanowie, gdzie odbywał się Sejmik, „Imć pan insygnator koronny” podejrzany o branie pieniędzy od Rosyan „zostawał w niebezpieczeństwie zginienia” od szlachty lecz wydarł się i przed tłumem, pędząc z szablami gotymi szlachty ledwie uciekł. Czy dziś znalazłby się w tem położeniu zwolennicy rosyjskiego komunizmu? Oby tylko dobre tradycje zwyciężały. G.

„SERCE MATKI”



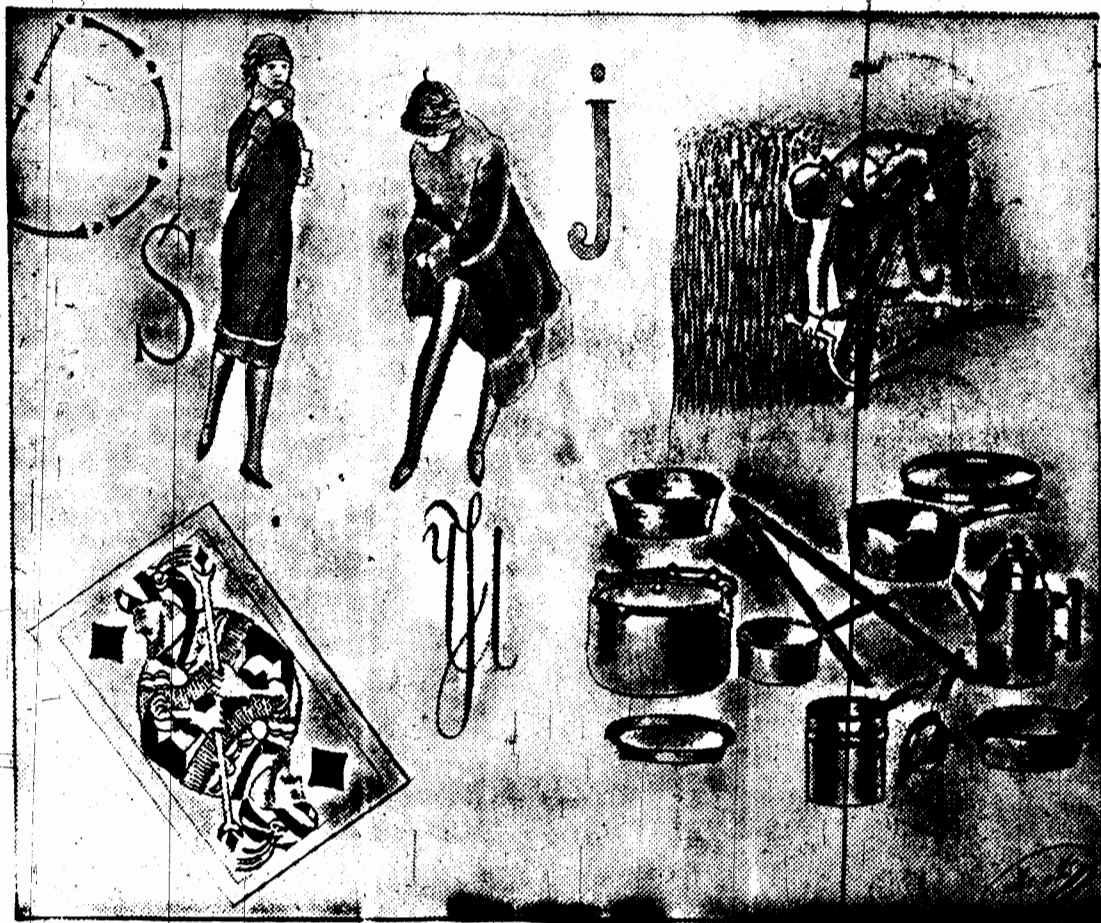
wspaniała baśń dla dzieci, która ponownie ukaże się w sobotę i niedzielę na scenie Teatru Letniego. W roli głównej ceniony artysta Hnydzitski.

PROF. LABUNSKI



znany i wielce ceniony pianista.

R E B U S



CENA OGŁOSZEŃ: 1 mm. na 1 szp. (tam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., — komunikaty — 1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. swyczajne (tam 5-szpalt.) — 40 gr., drobne i słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 proc., zastrzeżone miejsca 25 proc. drożej Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 proc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa Zł. 450 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefon: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatki); Dział ogłoszeń 91-56. Skrytka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

WYDZIAŁY: Lublin, Pl. Litewski 1. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64842. Brześć n/B Piotrowska 16. Zakopane, Krupówki 51/1 p. „Espe” Konto PKO 407566 Włocławek, Cyganka 20. Tel. 105 Poznań, Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 309308. Płock, Plac Kanoniczny 1. Koło, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 87. Suwałki, Kosciuszki 81, tel. 68. Wilno, Mostowa 9. Siedlce, ul. Kilińskiego № 11a. Ostrów Wlkp. Wrocławska 1/3, tel. 88. Kalisz, Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzeński. Drukarnia „ARS” Warszawa, Sienna 33, tel. 106-25. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.

Obowiązkiem każdego obywatela sprawdzić, czy jest umieszczony na liście wyborców!

Wielka ankieta „Kurjera Białostockiego ABC” n. t. Co trzeba zrobić dla Białegostoku.

Wobec zbliżającego się ukonstytuowania się nowej Rady Miejskiej w Białymstoku nasuwają się w różnych sferach najróżnorodniejsze myśli, jak należy zorganizować przyszłą gospodarkę miasta, by z jednej strony zmniejszyć ciężary podatkowe, ściągane z obywateli, z drugiej zaś strony by wydatki szły w tym kierunku, aby efekty były osiągnięte jak najprędzej.

W tym celu Redakcja „Kurjera Białostockiego ABC” urządza ankietę, dając możliwość szerszym warstwom obywateli wypowiedzieć się na temat:

Co w pierwszym rządzie należy zrobić dla miasta.

Inspekcja ministerjalna w Białymstoku i Łapach.

Dzisiaj w rannych godzinach przyjeżdża vice-minister Kolei Państwowych inż. Czapski, na inspekcję stacji Białystok i Łapy.

Tych mieszkańców Białegostoku, którzy interesują się gospodarką miejską i pragnęliby postawić ją na odpowiedniej wyżynie tak, by ciężary ponoszone przez podatników dawały jaknajwiększe i najlepsze rezultaty, Redakcja prosi o wzięcie udziału w ankie-

cie, przyczem zaznacza, że nadsyłane odpowiedzi umieszczać będzie w takiej kolejności, w jakiej będą napływały.

Odpowiedzi te nadsyłać należy do Redakcji, ul. Lipowa № 22.

Partyjna bezpartyjność czy bezpartyjna partyjność.

MOTTO:

„Znałem republiki i znałem monarchie, przyznam się jednak, że nie trafiło mi się spotkać z republikańską monarchją, czy monarchiczną republiką — to prawdziwy fenomen miejscowy”. (Marszałek Foch podczas pobytu w Krakowie o naszych królach elekcyjnych dawnej Rzeczypospolitej).

W ostatnich czasach ponad orientującami się, a więcej nieorientującami się głowami wyborców do Sejmu wyrastają widmo „zw. „bezpartyjności”.

Jest, w tym objawie zmierny duch czasu. Zanik wszelkiego krytycznego i logicz-

zo myślenia, a spuszczenie wody na młyn ludzkiej bez troski o idee, zasady postępowania, posłannictwo ludzkiego ducha, który kierować ma losami przyszłych pokoleń.

Bezpartyjnicy zwalczają zawzięcie partyjników po to tylko, by w rezultacie wytworzyć nową partję: „partję bezpartyjnych”.

Szanie chimerycznego sezonu otwórz się naościę i okaż wszystkie swe szufladki naiwnej nielogiczności czy nielogicznej naiwności!

Małuczek, a za lat kilka dziecko po urodzeniu nie będzie przynależało do jakiejś płci, tylko będzie „bezpartyjne”. Czy zresztą będzie mogło się urodzić? Żaden ginekolog nie przyjmie na siebie tej ciężkiej ofiary asystowania i pomocy w pierwszej potrzebie, gdyż jako „bezpartyjny” nie będzie chciał się narazić na „partyjność”.

Ludzie przyszłości! Nie bądźcie was!

Przyjmijmy, że znajdzie się taki śmiałek partyjny i urodziny nastąpią.

Co będzie jednak z imieniem i nazwiskiem takiego dziecięcia, którego rodzice zgłoszą doń swoją „bezpartyjność”? Ogólnie i szczególnie nazywać się ono będzie „bezpartyjne”. Jedynie tylko dla pokutującej w człowieku tradycji będzie czekało się do pewnego wieku dziecięcego, by mu dać imię, jak dawnym królom średniowiecznym: „Bezpartyjny Gruby”, „Bezpartyjny Łysy”, „Bezpartyjny Kędzierzawy”, „Bezpartyjny Długonogi” i t. p. A potem miłość stanie się bezpartyjną (o grozo!), kredyt bezpartyjny (radości przybywaj!), no i polityka bezpartyjna! (pod tym znakiem zwyciężysz!).

Na tego nie „wybieganego” konia stawi się dziś w polityce poważne stawki. A nuż szczęściem dotrze do mety! Warto postawić! Trenują go

Węgiel dla najbiedniejszych będzie rozdawał Magistrat.

Dowiadujemy się, że na ostatnim posiedzeniu Magistrat zdecydował pozostały z ubiegłego roku węgiel w ilości 100 tonn. rozdzielić pomiędzy najbied-

niejszą ludność Białegostoku. W jutrzejszym numerze podamy warunki na jakich będą mogli najbiedniejsi węgiel otrzymywać.

Walka z potajemnym ubojem.

Ponieważ dochody z rzeźni miejskiej za drugie półrocze okazały się mniejsze o 20.000 zł. aniżeli w pierwszym półroczu a jest to wynikiem wzmoczenia się potajemnego uboju zarówno w Białymstoku jak i w okolicach władze ogłosiły,

że każdy, kto zamelduje o fakcie potajemnego uboju, otrzyma nagrodę w wysokości: 30 gr. od 1 klg. mięsa wołowego, 50 gr. od 1 klg. mięsa wieprzowego i 15 gr. od 1 klg. mięsa przywozowego.

Zlikwidowanie strajku w fabryce sukna.

Strajk o którym donosiliśmy wczoraj, jaki wybuchł w fabryce sukna Icka Segala przy ul. Sosnowej 23 został w dniu wczorajszym zlikwidowany, robotnicy przystąpili do pracy z tem warunkiem, że właściciel fabryki, w ciągu 4 tygodni będzie im spłacał po 50 proc. zarobku.

Liczba zachorowań w Białymstoku.

Wydział Zdrowia przy Magistracie m. Białegostoku zanotował za ubiegły tydzień (od 8 do 13 stycznia) 7 wypadków błonicy, 1 płonicy, 1 róży i 3 gruźlicy.

Udaremiony rabunek.

Onegdaj wieczorem Irma Ryss, ekspedjentka w piekarni Sztebego, mieszczącej się przy ul. Lipowej 36, wyszła na chwilę ze sklepu, zamknawszy go uprzednio na klucz. Kiedy Ryss po upływie kilku minut wróciła, spostrzegła, że drzwi są otwarte, zaś w sklepie znajduje się jakiś tajemniczy jegomość, manipulujący koło szuflady, w której znajdowały się pieniądze.

Na wszczęty przez się alarm nieznamy osobnik, odepchnawszy stojącą w drzwiach R., uciekł.

tji, ale tyle, ile jest posłów: 444 (słownie: czterysta czterdzieści cztery).

Czy to ludzi poważnych już dziś nie przerazi. Gdyby Voltaire wstał z grobu, czyżby nie wyrzekł swego sarkastycznego:

„nacóż pluć w misę, z której samemu się jada”.

Firma „Krajowy--Automat”

ustawia automaty perfumeryjne i zrecznościowe na dogodnych warunkach.

Centrala: WARSZAWA, Leszno 52.

ODDZIAŁ: w BIAŁYMSTOKU, Warszawska 50 telefon 6-82.

Są jeszcze ludzie uczciwi...

Onegdaj mieszkaniec Białegostoku Jankiel Borowicz, (Sienkiewicza 73) przechodząc ul. Lipową zgubił koło kina Modern portfel z zawartością

150 dolarów. Pieniądze, które Borowicz uważał już za stracone, znalazł mieszkaniec Łap, p. Jan Łapiński, który pieniądze zwrócił właścicielowi.

Aresztowanie wyrodnej matki.

Onegdaj policja aresztowała niejaką 17-letnią Leję Wizel bez stałego miejsca zamieszkania, która przed kilku dniami

podrzuciła swe dziecko w bramie domu 19 przy ul. Warszawskiej. Wizel przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

ŁAPY.

Upadek z rusztowania.

Dnia 1.11.28 o godz. 6 m. 30 rano 2-ch robotników firmy budowlanej Inż. Szopa Zimierman, Gubarowicz Władysław i Daszkiewicz Antoni podczas pracy przy podszalowaniu sufitu w warsztatach kolejowych w Łapach spadli z wysokości 10 metrów na podłogę

odnosząc ciężkie obrażenia ciała.

Po udzieleniu im pierwszej pomocy przez miejscowego lekarza poszkodowanych odesłano do szpitala w Białymstoku gdzie Gubarowicz z piękną czaszką walczy ze śmiercią.

Redakcja i Administracja ul. Lipowa 22, tel. 11-24.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 6—7 w. z wyjątkiem niedziel i świąt.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczeniem do domu zł. 5, zamiejscowa 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry (szpalta redakcyjna, w tekście, ostatnia strona) 70 gr., zwyczajna połowa szpalty redakcyjnej 30 gr. drobne za wyraz 20 gr., poszukiwania pracy 10 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Kazimierz Czerniecki.

Drukarnia „POLONIA” (dawn. „Iskra”) Białystok, Kilińskiego 9.

15 stycznia upływa termin sprawdzania list wyborców.